PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, sobota 20 września 1930 r. Nr. 216.

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 18.IX, w koresp. z Berlina podaje wiadomości o aresztowanych posłach oraz o zajściach niedzielnych w Polsce na podstawie informacyj prasy opozycyjnej, powołując się na „ABC". Koresp. podaje streszczenie ostatniego wywiadu marsz. Piłsudskiego.

Le Populaire 19.IX, ogłosił na pierwszej stronie apel socjalistycznej międzynarodówki robotniczej, wzywający do pośpieszenia z pomocą demokracji polskiej, zagrożonej przez zarządzenia władz polskich. Pismo, drukuje ponadto szereg tendencyjnych wiadomości o wypadkach i zajściach niedzielnych.

Prasa litewska z 16—18.IX poświęca wiele miejsca obecnej sytuacji w Polsce, zamieszczając komunikaty o zaburzeniach w Polsce, o terorze stosowanym przez elementy ukraińskie wobec Polaków, zamieszkałych na kresach i t. p.

Lietuvos Aidas w art. wst. p. n. „Perspektywy Piłsudskiego" podkreśla, że marsz. Piłsudski postępuje wobec opozycji bardzo lojalnie, a to dlatego, że po rozwiązaniu Sejmu ogłosił nowe wybory i przyrzekł postępować zgodnie z konstytucją. Opozycja polska powinna być — wg. dziennika — wdzięczna marsz. Piłsudskiemu, że nie proklamował dyktatury. Co się tyczy zaburzeń w Polsce, które pociągnęły ostatniemi czasy krwawe wypadki w Warszawie i w innych miastach polskich, to — zdaniem dziennika — nie można za nie winić marsz. Piłsudskiego; całkowita wina za nie spada na ustrój parlamentarny, przy którym krwawe zaburzenia i nieporządek są nieuniknione. Omawiając ciężką sytuację gospodarczą w Polsce oraz iredentystyczne dążenia mniejszości w Polsce, a szczególnie Ukraińców, stosujących teror przy pomocy swej podziemnej armji, dziennik dochodzi do wniosku, że marsz. Piłsudski prawdopodobnie będzie zmuszony do wyrzeczenia się swej wierności konstytucji i do szukania innych dróg rządzenia krajem. Za powyższem przemawia — zdaniem dziennika — również to, że nie istnieje prawie żadne prawdopodobieństwo uzyskania przez Marszałka większości w nowym Sejmie.

Socialdemokratas w art. wst. dowodzi, że otwarta walka pomiędzy zwolennikami parlamentaryzmu i stronnikami marsz. Piłsudskiego jest nieunikniona. Wg. dziennika, marsz. Piłsudski, jako opierający się na sile, chwyci się ostatecznego środka — teroru i gwałtu; lecz przegrana jego zdaje się być dziennikowi pewna, a to z tego względu, że obóz demokracji w Polsce wzrósł ostatnimi czasy na sile i jest znacznie silniejszy od obozu Marszałka. Ostatnie wypadki w Polsce budzą, wg. dziennika — wielkie zainteresowanie w Europie a to dlatego, że niewątpliwie będą miały wielki wpływ na ogólną sytuację międzynarodową.

Lietuvos Žinios w art. wst. dowodzi, że marsz. Piłsudski przez aresztowanie b. posłów, którym zarzuca się przestępstwa natury kryminalnej, chce zdyskredytować ustrój demokratyczny. Dziennik przewiduje, iż wynikiem walki „dyktatury" marsz. Piłsudskiego że stronnikami demokracji będzie zwycięstwo tej ostatniej, „Europa załatwi się ze swymi dyktatorami podobnie jak to uczyniła ostatnio Ameryka".

Rytas omawia obecną sytuację w Polsce w art. wst. p. n. „Niebezpieczna gra". Dzienik dowodzi, że ostatnie aresztowania b. posłów w Polsce i „ucisk administracyjny" wskazują niezbicie na to, że marsz. Piłsudski postanowił uczynić z wyborów do Sejmu komedję. Dalsze areszty mogą, wdg. dzienika, doprowadzić do wielkich zaburzeń; Litwa nie może odnosić się do tego obojętnie, gdyż zaburzenia w Polsce mogą wywołać wielkie niebezpieczeństwo na wschodzie Europy.

Izwiestja 17.IX, w doniesieniu z Warszawy piszą, iż ogłoszony przez związki zawodowe strajk jedno-

dniowy udał się tylko częściowo. Ponieważ w kołach P. P. S. twierdzą, że zarówno C. K. P. P. S., jak i związki zawodowe nie powzięły decyzji ogłoszenia strajku, należy przypuszczać, że strajk był zorganizowany z inicjatywy samych robotników na znak protestu przeciwko wypadkom podczas demonstracji niedzielnej. Powołując się na „Kurjer Czerwony", „Izwiestja" twierdzą, że do strajku przyłączyły się przeważnie te fabryki, w których wpływy posiadają komuniści. W związku ze strajkiem kurują sprzeczne pogłoski. W kołach dziennikarskich Warszawy twierdzą, że C. K. związków zawodowych rzeczywiście powziął decyzję ogłoszenia strajku i że P. P. S. oficjalnie nie wystąpiła z odpowiednią decyzją. Widocznie P. P. S. w tym wypadku polega na tem, aby z jednej strony szantażować rząd perspektywą poważnych strajków i niebezpieczeństwem komunistycznem, z drugiej zaś nie dopuścić do rzeczywiście szerokiego ruchu strajkowego w stolicy, który mógłby przybrać niebezpieczne dla obecnego régime'u formy.

Hufvudstadsbladet 14.IX, w art. wst. p. n. „Dyktator a parlament" opisuje położenie w Polsce w następujący sposób: Opozycja okazała na zjeździe krakowskim swoją siłę, w czem Marszałek zobaczył zwiększenie się niebezpieczeństwa i napiętnował uczestników zjazdu jako wywrotowców. Zarazem objął znowu kierownictwo rządu, co wywołało nerwowość wśród opozycji, która wobec zbliżających się wyborów zaczęła się konsolidować. Ale Marszałek, jako człowiek czynu, znalazł przeciwśrodek na utworzony 9.IX blok opozycyjny i przeprowadził 11.IX aresztowania szeregu posłów w dramatycznych okolicznościach, paraliżując w ten sposób w zarodku walkę wyborczą. Inna rzecz, że aresztowania te mogą posłużyć opozycji, jako środek agitacyjny do wyborów, których wynik nie może być Marszałkowi obojętny, skoro się liczy z nowym parlamentem i wytęża wszelkie siły, żeby w nim osiągnąć większość.

POLSKA A Z. S. R. R.

Prawda 17.IX, zaopatruje wiadomość o aresztowaniu w Jugosławji sprawcy zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie Jana Polańskiego, w nagłówek: „Ciemna i podejrzana historja". Dziennik wyraża wątpliwość co do wyników przeprowadzonego przez władze polskie śledztwa, dając do zrozumienia, że Polański nie jest sprawcą zamachu i że władze polskie prowadziły śledztwo w fałszywym kierunku.

Neue Zürcher Nachrichten 4.IX, w art. p. t. „Przed dziewięciu laty" opisuje wrażenia z Warszawy z sierpnia 1920 roku.

Pomimo, pisze autor, iż wróg znajdował się prawie u wrót miasta Warszawa była spokojna. Ulicami maszerowały oddziały ochotników, wśród których większość stanowili studenci. Przeciw półdzikim hordom najeźdźcy, walczącym raczej z myślą o rabunku, niż za ideę rewolucji, mogła Polska wystawić zaledwie 150.000 żołnierzy i zorganizowaną w ostatnim momencie armję ochotniczą, która siłę swą opierała nie na dobrem wyszkoleniu wojskowem, lecz na miłości ojczyzny i na samozaparciu się nietylko dla niej, lecz i dla całej Europy. Naczelne dowództwo wojsk bolszewickich nie kryło się ze swą nadzieją, iż w pierwszych dniach sierpnia czerwona chorągiew zawiśnie na Zamku warszawskim, gdy nagle zwycięski ten pochód został powstrzymany i po dwudniowych krwawych walkach armja bolszewicka rozpoczęła odwrót. Jak się to stało? Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, pamiętać należy, że duch wojska i jego siły moralne równe posiadają znaczenie jak ilość żołnierzy i ich techniczne przygotowanie. A takiem właśnie duchem owiany był naród polski, który wolność cenił ponad wszystko, i z tego to źródła czerpano siły w decydującym momencie. Według planu marsz. Piłsudskiego oddziały ochotnicze bronić miały Warszawy, część zaś sił, która manewrem obejścia dostała się na tyły nieprzyjaciela, uderzyć miała z boku. I rzeczywiście niespodziewanem tem uderzeniem lewe skrzydło wojsk bolszewickich zostało rozbite, a następnie i cała armja zmuszoną do panicznej ucieczki. Bitwa ta czeka jeszcze na swego historyka, który wyjaśni dokładnie i objektywnie strategiczne jej przyczyny i skutki; jak dotąd jedno jest pewne, że w r. 1920 Polska uchroniła Europę przed nową wojną i rewolucją. I Europa pamiętać musi — kończy autor — że utrzymanie Polski potężnej jest koniecznością; Polska stanowi bowiem ochronę Europy przed azjatycką inwazją.

POLSKA A NIEMCY.

Ostpreussische Ztg. 14.IX, zamieszcza pod tytułem: „Revision der Ostgrenzen," obszerny artykuł, powołując się na książkę prof. René Martela, który mówi, że Polska nietylko nie chce mówić o oddaniu niektórych terenów, ale nawet dąży do aneksji Prus Wschodnich i niemieckiego Śląska. Autor artykułu w „Ostpr. Ztg." dr. Ulrich Georges zarzuca Cutiusowi, że jako minister resortowy nie wykorzystał wrażenia, jakie rzekomo wywarła mowa Treviranusa zagranicą. Właśnie na podstawie programu wschodniego prez. Hindenburga nie byłoby wcale ciężko, aby rząd Rzeszy rozpoczął aktywną politykę za rewizją granic wschodnich. Pismo dalej krytykuje nadburmistrza królewieckiego dr. Lohmeyera, który w wywiadzie udzielonym red. Boursonowi z „Echo de Paris" powiedział, iż Poznań, jako teren o większości polskiej, może pozostać przy Polsce, podczas gdy „korytarz" musi wrócić do Niemiec, bo Prusy Wsch, bez korytarza giną. Nie wolno — woła „Ostpr. Ztg." — poniżać sprawy rewizji granic wschodnich do sprawy — gospodarczej, gdyż w ten sposób Niemcy sprawę przegrają. Polska żąda dla siebie Warmji i Mazurów, a natomiast nie chce ona uwolnić młodych narodów ukraińskiego i białoruskiego. Niemcy winny wzrok swój zwrócić w stronę tych cierpiących i uciskanych narodów i wykorzystać antagonizm rusko - polski dla akcji przeciwko Polsce — wspólnemu wrogowi.

Pismo następnie omawia znaczenie konferencyj rolniczych w Sinaia i Warszawie i stwierdza, że Małej Entencie udało się wciągnąć Węgrów do gry rumuńsko - jugosłowiańskiej. W ten sposób Węgry zrzekły się hasła rewizji granic trjanońskich. Dalej pismo opłakuje upadek Woldemarasa, największego wroga Polski. Pismo wyraża wątpliwość, czy Niemcy potrafią wytrwać na drodze walki o rewizję granic. Od tego zależy przyszłość Rzeszy i narodu niemieckiego

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH

Corriere della Sera 16.IX, w art. wst. zastanawia się nad znaczeniem wyborów niemieckich i twierdzi, że wynik ich oznacza oświadczenie narodu niemieckiego, iż czuje się silny i jest ufny w siebie. Pomimo przesilenia gospodarczego, różnic społecznych, bezrobocia wynik wyborów nie oznacza przygnębienia ani rezygnacji. Jakość i ilość głosów świadczy o sile dynamicznej narodu, a także głosy komunistyczne świadczą o żywotności narodu,, gdyż dowodzą rewolucyjnego nastroju, sprzeciwiającego się ideologji socjaldemokratycznej i parlamentaryzmowi, które doprowadziły do najbardziej poniżających wyników. Sąsiednia Francja spostrzega, jak opjum demokracji masońskiej, które dotychczas działało, teraz nagle przestało działać na olbrzyma niemieckiego, który się ocknął. Inna rzecz, że nie należy brać dosłownie alarmów francuskich o nowem niebezpieczeństwie niemieckiem, bo Francja chciałaby wciąż uchodzić za jedynego szampjona pokoju, aby opinja publiczna w kraju i zagranicą nie gorszyła się olbrzymiemi budżetami wojskowemi Francji i jej satelitów na wschodzie. Włochy z sympatją odnoszą się do niemieckiego wysiłku osiągnięcia rządu życia i siły, a nie słabości i śmierci. Sprzeciwiały się Włochy hegemonji niemieckiej, ale sprzyjają odrodzeniu Niemiec, które będą czynnikiem przywracającym równowagę w Europie.

Berliner Courier 19.IX, w art. p. t. „Lekcja 14-go września" z podtytułem „Początek czy koniec?" omawia sytuację, jaka wytworzyła się po wyborach, rozpatruje szanse i możliwości poszczególnych ugrupowań stronnictw w parlamencie i dochodzi do wniosku „że jest wskazaniem chwili utworzenie wspólnego frontu warstw średnich od Westarpa do Dietricha".

Der Abend 17.IX, w koresp. z New Yorku p. t. „Rewizja planu Younga" pisze, że tamtejsze koła bankierskie z zupełnem zaufaniem odnoszą się do pewności zobowiązań niemieckich, wyrażają one jednak przekonanie, że zastąpienie planu Younga nową umową jest tylko kwestją czasu.

Die Rote Fahne 19.IX, podaje na naczelnem miejscu tekst depeszy Kominternu do niemieckiej partji komunistycznej w związku z wynikiem wyborów do parlamentu. Komitet wykonawczy przesyła braterskie pozdrowienia niem. partji komunistycznej, która w ostatnich wyborach zadała tak ciężką klęskę socjaldemokracji. Zwycięstwo to posiada tem większe znaczenie, że zostało ono osiągnięte pod hasłem walki o Niemcy sowieckie. Niem. partja komunistyczna musi z całą energją prowadzić dalej walkę i wzmocnić agitację wśród bezrobotnych i ludności rolniczej.

Deutsche Allgemeine Zeitung 20.IX, w art. wst. omawia obecną sytuację gospodarczą w Niemczech. Najważniejszem zadaniem rządu jest skończyć z fałszywą polityką, która pracujący ogół doprowadziła nad brzeg przepaści i dążyć wszelkimi siłami do potanienia pracy. Słusznie uważa min. Stegerwald, że pierwszem wskazaniem polityki socjalnej jest dostarczenie pracy. Gdy słyszy się się teraz, że zanosi się na nowy wzrost kredytów dla bezrobotnych, to przestrzec należy rząd, by zważał na usunięcie deficytu. O nowych nakładach mówić będzie można tylko wtedy, gdy przez obniżenie kosztów własnych uda się doprowadzić niemieckie towary do większej zdolności konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Pensje i płace, koszta socjalne i podatki muszą być obniżone. Polityka taka, jeśli stosowaną jest na całej linji, nie zmniejszy zdolności kupna żadnej klasy ludności. Brak dzisiaj jeszcze zrozumienia, że światowy kryzys gospodarczy jest spowodowany ogólnym wzrostem wartości złota. I jeżeli stosować się do tego będziemy na całej linji przez obniżanie cen, to po pewnym czasie można będzie usunąć bezrobocie i radykalizm.

Izwiestja 18.IX zaznaczają, że wybory do parlamentu niemieckiego z ich niespodziewanym wynikiem posiadają wielkie znaczenie dla polityki międzynarodowej. Charakterystyczną cechą wyborów niemieckich jest ten fakt, że żadne z dawnych stronnictw burżuazyjnych, posiadających długoletnią tradycję nie zdołało poprowadzić swoich wyborców do urn. Na widownię polityczną wystąpiło natomiast stronnictwo faszystów z pod sztandaru Hitlera, co jest bardzo symptomatyczne. Ukazanie się na widowni politycznej faszystów niemieckich w roli drugiego co do ilości mandatów stronnictwa niewątpliwie wywoła najgłębsze wstrząsy w polityce międzynarodowej. Jeśli nawet przypuścić, że hitlerowcy podporządkują się pozornie wielkiemu kapitałowi państw Ententy, to ze strony tych państw oczywiście nie ujawni się żadnego zaufania do manewru politycznego Hitlera. Jeśli hitlerowcy wejdą do składu rządu, to oznaczać to będzie rozpoczęcie niezwykle ostrej walki przeciwko planowi Younga. Jeśli zaś hitlerowcy i grupa Hugenberga nie wejdą do rządu, to taki rząd zmuszony będzie lawirować i będzie ciągle szachowany ruchem nacjonalistycznym. Jest wielką zagadką, w jaki sposób rząd niemiecki prowadzić będzie w tych okolicznościach politykę ustępstw w państwie Ententy. Wejście hitlerowców do rządu miałoby poważne skutki dla stosunków niemiecko - sowieckich. Program polityczny hitlerowców polega na osiągnięciu zbliżenia Niemiec z Włochami, oraz na szukaniu oparcia w Anglji, by w ten sposób doprowadzić do całkowitej izolacji Francji. Organ hitlerowców „Völkischer Beobachter" systematycznie atakuje Z. S. R. R. jak żadne pismo niemieckie. Hitlerowcy bynajmniej nie ukrywają swoich planów przeciwsowieckich dając wyraźnie do zrozumienia, że o ile imperjalizm angielski pozwoli im rozprawić się z Polską, to Niemcy zlikwidują Sowiety. Dlatego też udział hitlerowców w rządzie niemieckim spowodowałby pogorszenie stosunków pomiędzy Niemcami i ZSRR. Jest to bardzo ważnym skutkiem wyborów niemieckich, gdyż przyjazne stosunki niemiecko - sowieckie gwarantowały pokój w Europie wschodniej. Wyniki wyborów niemieckich oznaczają zaostrzenie sytuacji międzynarodowej.

Wieczerniaja Moskwa 17.IX zaznacza, że wynik wyborów niemieckich do parlamentu wywoła niewątpliwie silną reakcję w polityce międzynarodowej. W świetle wyników niemieckich wyborów parlamentarnych występuje jaskrawie obłudność paneuropejskiego projektu Brianda, który należy uważać za ostatecznie pogrzebany. Z drugiej strony imperjalizm fran-

cuski niewątpliwie wykorzysta wyniki wyborów niemieckich w celu skierowania polityki francuskiej na tory Poincarego. Polityce francuskiej chodzi w tym wypadku nie tylko o to. Imperjalizm francuski idzie w swoich planach znacznie dalej. Opierając się z jednej strony na Polsce, z drugiej zaś na państwach Małej Ententy, Francja nie przestaje snuć intryg prowokacyjnych nad granicą sowiecką i marzyć o wyprawie przeciwsowieckiej pod jej kierownictwem.

Izwiestja 17.IX, omawiając sytuacje polityczną w Niemczech, zaznaczają, że żądanie narodowych socjalistów co do otrzymania tek ministra Reichswehry oraz spraw wewnętrznych wytwarzają pomyślne warunki dla uzgodnienia taktyki oraz pewnej solidarności pomiędzy Groenerem, Seecktem, Brueningiem i Otto Braunem. W tem właśnie tkwią znaczne możliwości współpracy socjalnej demokracji z centrum oraz ze stronnictwem ludowem. Jest więc prawdopodobne utworzenie na tej podstawie rządu wyposażonego w pełnomocnictwa dyktatorskie bez udziału stuprocentowych faszystów. Poważne koła finansowe są przeciwne dopuszczeniu Hittlera i Hugenberga do rządu, natomiast przemysłowcy popierają ten postulat, spodziewając się w ten sposób ułatwienia w zwalczaniu dalszych postępów ruchu komunistycznego.

Krasnaja Zwiezda 16.IX zaznacza, że rząd Brueninga będzie rządził prawdopodobnie bez parlamentu. Zwycięstwo wyborcze niemieckiej partji komunistycznej jest symptomatem wzrostu światowego ruchu komunistycznego. Proletarjat niemiecki, głosując na partję komunistyczną, podkreślił tem swoją gotowość do walki rewolucyjnej w celu obalenia ustroju kapitalistycznego w Niemczech.

L'Ere Nouvelle 17.IX, w art. wst. zatytułowanym: „Godzina Hindenburga nastała“, wypowiada zdanie, że Hitler będzie tryumfował tylko wtedy, kiedy marszałek Hindenburg zechce go tolerować. Rozwiązano Reichstag, chcąc usunąć niebezpieczeństwo socjalistycznych wpływów na finansy państwa, lecz hitlerowcy okazali się jeszcze groźniejszymi dla polityki Rzeszy. Obecnie bez socjalistów rządzić będzie więcej niż trudno, lecz będą oni musielil poświęcić część programu w kwestjach fiskalnych. Równać się to będzie bohaterstwu. Przyszłość demokracji niemieckiej spoczywa w rękach socjaldemokracji i Hindenburga. Jest to paradoks polityczny i historyczny, lecz naród niemiecki sam tego chciał. Dziennik życzy Niemcom zwycięstwa rozsądku, gdyż jest to warunkiem sine qua non powodzenia federacji europejskiej, której cenny zaczątek mógłby zostać zgnieciony pod butem Hitlera.

L'Indépendance Belge 17 IX, omawia wybory w Niemczech i zwraca uwagę na fakt, że zwycięstwo hitlerowców musi się odbić niekorzystnie na przypływie obcych kapitałów, których tak bardzo potrzebują obecnie Niemcy. Zrozumiały to niebezpieczeństwo sfery rządzące i starają się sformować rząd wielkiej koalicji. Dziennik ma jednak duże wątpliwości co do możliwości urzeczywistnienia tej myśli, już ze względu na liczebną przewagę opozycji hitlerowców i komunistów (razem 183). Pozatem w samem łonie koalicji musiałoby przyjść do dużych wzajemnych ustępstw, co nie będzie rzeczą łatwą. Dlatego też dziennik widzi niebezpieczeństwo dyktatury wojskowej, lub cywilnej. Najbliższy rozwój wypadków w Niemczech ma więc doniosłe znaczenie nie tylko dla samych Niemiec, lecz i dla całej Europy, która powinna się mieć na baczności.

ZGROMADZENIE LIGI NAR. PRZEMÓWIENIE CURTIUSA.

Le Temps 18.IX, chwali Curtiusa za umiarkowany ton jego mowy i za chęć przekonania świata o pokojowości Niemiec, jednak uważa, że najniesłuszniej niemiecki minister twierdzi, że od 4 lat Niemcy przeżywają same rozczarowania na terenie międzynarodowym, gdyż polityka likwidacji przyniosła im nader liczne korzyści i ostatecznie postawiła ich na równi z innemi państwami. Zresztą mowa Curtiusa po 14.IX może być uważaną raczej za wskazówkę dydaktyczną dla narodu niemieckiego, gdyż decydować o kursie przyszłej polityki będzie rząd jutrzejszy, o którym nie wiadomo jaki on będzie.

Journal des Débats 18.IX, uważa mowę Curtiusa za najwięcej umiarkowaną ze wszystkich mów niemieckich wygłoszonych dotychczas w Lidze Narodów. Dziennik zwraca uwagę jednak na fakt, że po powiedzeniu, że wszelka myśl o wojnie musi być usunięta Curtius dodał: jak również możliwe przyczyny wojny. U Niemców oznacza to niesprawiedliwości traktatów.

Le Quotidien 17.IX uważa, że do mowy Curtiusa w Genewie można odnosić się tylko ze względnem zaufaniem. Wprawdzie należy przypuszczać, że Niemcy nie zostaną oddane na pastwę grożących im ekstrawagancyj, lecz nikt nie jest w możności przewidzieć. czy myśli, wypowiedziane przez kanclerza Rzeszy są myślami jutrzejszych Niemiec i czy polityka pokojowa stanie się rzeczywistością. Obecnie mowa Curtiusa jest, niestety, tylko bardzo zręczną mową ministra gabinetu Brüninga — niczem więcej.

L'Independance Belge 18.IX, porównuje mowę Curtiusa z mowami Stresemanna i dodaje, że słuchając słów niemieckiego ministra, można było myśleć, że nic się nie zmieniło ostatniemi czasy w Rzeszy, że nie istnieje Treviranus, Hitler i wybory z 14.IX. Dziennik chciałby móc wierzyć, że Curtius nie tylko mówi o niemożliwości wojny, lecz że tak samo myśli. Jedna dziwna niekonsekwencja uderza przy tem, a mianowicie, że w Genewie p. Curtius nawołuje, ażeby nie igrać z wojną, a pozwolił to robić uproczywie Treviranusowi i zaregował tak późno i tak słabo. To jest właśnie mocno niepokojącym objawem. Wprawdzie. w tych zdezorjentowanych Niemczech, gdzie zwycięzcy w ostatnich wyborach pchają swój własny naród i Europę do wojny, istnieje w Reichstagu większość rozważniejsza; mimo to jednak nie trzeba zapominać, że i ci, co chcą opanować sytuację za pomocą dyktatury, są również wojowniczo usposobieni.

The Daily Telegraph 18.IX. Koresp. z Rzymu dowiaduje się ze źródeł autorytatywnych, że Mussolini nie pojedzie do Genewy jak informowano z kół zbliżonych do Ligi Narodów. Grandi również nie zamierza powrócić do Genewy celem wzięcia udziału w pertraktacjach ekspertów morskich, ponieważ dotychczasowe dyskusje nie posunęły się naprzód.

Drukarnia „KADRA“. Długa 50, tel. 186-30.

Drukowano na prawach rękopisu